

THE
DEVIOUS
HUSBAND

CATHARINA MAURA

THE
DEVIOUS
HUSBAND

THE WINDSORS
SIERRA & XAVIER

PRZEŁOŻYŁA
Regina Mościcka



TYTUŁ ORYGINAŁU:
The Devious Husband. The Windsors

Redaktorka prowadząca: Marta Budnik
Wydawczyni: Olga Gorczyca-Popławska

Redakcja: Justyna Yiğitler

Korekta: Małgorzata Denys

Zdjęcie na stronach rozdziałowych: © BirD / Stock.Adobe.com

Projekt okładki: Adelina Sandecka

Zdjęcie na okładce: © Farland9, © Tetiana, © Soyka, © Hanna, © NT, © Ortis,

© Елена Чelyшева, © Soho A studio, © Uv_group, © Tonpong,

© Alexandra_K, © Anna / Stock.Adobe.com

Wyklejka: © Ola-la / Stock.Adobe.com

DTP: Maciej Grycz

THE DEVIOUS HUSBAND

Copyright © 2024, 2026 by Catharina Maura

Originally published in the United States by Sourcebooks, LLC.

www.sourcebooks.com

All rights reserved.

Copyright © 2026 for the Polish edition by Niegrzeczne Książki an imprint
of Wydawnictwo Kobiecte sp. z o.o.

Copyright © for the Polish translation by Regina Mościcka, 2026

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie
i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiejkolwiek techniki całości bądź frag-
mentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posia-
dacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I

Białystok 2026

ISBN 978-83-8417-772-3

Grupa Wydawnictwo Kobiecte | www.WydawnictwoKobiecte.pl



Bliss

*Wszystkim tym, którzy na własnej skórze doświadczyli,
że to, co niewypowiedziane, może zostawić
jeszcze głębsze rany niż słowa.*

*Zaryzykuj. Podążaj za głosem serca. Dzięki temu twoje życie
może być lepsze niż w najśmielszych marzeniach.*

Drogie Czytelniczki,

*Dziękuję, że wybrałyście Devious Husband,
pikantny i pełen zawirowań romans „od nienawiści
do miłości”. Jego pisanie dostarczyło mi mnóstwo
przyjemności i mam wielką nadzieję, że historia
Sierry i Xaviera wam również się spodoba.*

Z miłością

A handwritten signature in black ink, reading "Catharina Maura". The signature is stylized with a large, sweeping loop that encircles the name. Below the main signature, there is a small heart symbol.

TREŚCI WRAŻLIWE

Powieść zawiera treści wrażliwe, dlatego
czytelniczkom zaleca się rozagę.

Lista ostrzeżeń znajduje się
na stronie internetowej autorki:

Catharina Maura, catharinamaura.com/warnings.



1



SIERRA

– Nie wierzę, że można być takim palantem! – wołam ze złością, wpadając do biura przyjaciółki.

Raven unosi jedną brew i z ociąganiem podnosi głowę znad leżącego na jej biurku tabletu, nie odkładając rysika.

– Niech zgadnę – mówi moja najlepsza przyjaciółka, a zarazem bratowa – Xavier Kingston zrobił coś absolutnie niewybaczalnego... po raz drugi w tym tygodniu?

Krzyżuję przedramiona, piorunując ją wzrokiem. Siadam i omiatam spojrzeniem jej fantastyczną pracownię, którą sama stworzyła od zera, jak zwykle zarzuconą stosami projektów i tkanin. Nawet panujący wokół bałagan wygląda artystycznie. Naprawdę nie wiem, jak ona to robi.

– Włamał mi się do komputera, ukradł moje projekty wewnątrz i wykorzystał je w swoim nowym teatrze – zaczynam wyjaśniać, żeby poznała rozmiary podłości mojego arcywroga. – Nawet się nie

kłopotał, żeby cokolwiek w nich zmienić, zostawił każdy szczegół tak, jak go zaprojektowałam. Jakby chciał sobie ze mnie zakpić i dać mi do zrozumienia, że nic nie mogę, jeśli zechce sobie przywłaszczyć moje pomysły.

Raven robi zaskoczoną minę, gdy podtykam jej przed oczy swoją komórkę i puszczam wywiad Xaviera udzielony „The Herald” – akurat im ze wszystkich czasopism.

– Ja cię kręcę – mruczy pod nosem przyjaciółka i z szeroko otwartymi oczami przysłuchuje się, jak Xavier z dumą prezentuje projekty wewnątrz swojego teatru.

W ciągu ostatniej doby zdążył się już pochwalić moimi pomysłami jak swoimi własnymi w trzech programach śniadaniowych i chyba każdej znanej mi gazecie. Zawsze gdy widzę ten jego głupawy uśmieszek wyższości, aż się we mnie gotuje.

– Ale to... Sierro, przecież pracowałaś nad tymi projektami od kilku miesięcy! Jakim cudem mogły mu wpaść w ręce?

Wzdycham i przeczesuję palcami swoje długie ciemne włosy.

– Nie wiem – wzdycham, znacznie bardziej zrezygnowana, niż chciałabym przyznać. – Silas sprawdził wszystkie nasze zabezpieczenia i po prostu nie ma możliwości, żeby Xavier dał radę się włamać do naszego systemu. I faktycznie, nie mamy żadnych dowodów na cyberatak, ale jak inaczej miałby to zrobić? Jakoś mu się udało zhakować mój komputer.

Raven wwierca się we mnie tym swoim charakterystycznym spojrzeniem, które niekiedy u niej widuję. Jakby coś jej chodziło po głowie, ale nie miała przekonania, czy wypowiadać swoje myśli na głos.

– No co? – Spoglądam na nią, mrużąc oczy.

– Próbuję znaleźć wytłumaczenie, dlaczego tak nagle ukradł ci projekty. Wydawało mi się, że zakopaliście topór wojenny. Czy może się mylę?

Wzdycham i spoglądam za okno, czując ciężar w sercu. Kiedy Dion, mój starszy brat, przedstawił mnie swojemu najlepszemu

przyjacielowi Xavierowi, ten od razu mi się nie spodobał. Z biegiem lat, gdy zostaliśmy konkurentami w branży, ta niechęć przerodziła się z otwartą nienawiścią. Moją awersję do Xaviera podsycają dodatkowo jego próby ingerowania we wszystkie moje ważniejsze decyzje w interesach. Najczęściej torpeduje moje działania, udając, że robi to, aby mnie chronić pod nieobecność Diona w kraju. Nie rozumiem, jak Dion może tego nie widzieć. Xavier Kingston to wilk w owczej skórze, ale nic nie poradzę, że mój drogi łagodny braciszek uważa go za ósmy cud świata.

– Minęły ponad trzy lata, odkąd ostatni raz ostro się ścięliśmy – odpowiadam Raven, czując dziwny skurcz w żołądku. Xavier wyraźnie mi odpuścił, odkąd Dion wrócił na stałe z Londynu, ale powinnam była się domyślić, że ten chwilowy rozejm między nami nie potrwa długo.

– Ale dlaczego teraz? – zastanawia się Raven. – To ewidentnie są projekty twojego autorstwa. Widziałam na własne oczy, jak nad nimi pracowałaś. To prawie, jakby...

– Jakby chciał mnie sprowokować – dokańczam za nią ostro. – Ten cholerny dupek mnie prowokuje: występuje na żywo w telewizji z moimi projektami, podaje je za swoje i zbiera za nie pochwały. Nie wystarczyło, że ogłosił otwarcie swojego teatru akurat wtedy, gdy ja chciałam nabyć własny. Jeszcze bezczelnie kradnie moje projekty wewnątrz. Może pomyślał sobie, że skoro chwilowo traktujemy się w cywilizowany sposób, puściłabym mu płazem nawet morderstwo? O, grubo się myli.

Raven zatyka za uszy swoje długie ciemne włosy i uśmiecha się z błyskiem w oczach.

– Chciałam powiedzieć, że to prawie jakby się za tobą stęsknił. Nie pojawiaś się na imprezach branżowych, w których Xavier bierze udział, a przez ostatnie pół roku wycofywałaś się ze wszystkich projektów, którymi był zainteresowany. Dawniej nie było tygodnia, żebyście się gdzieś nie spotkali, chociażby w salach konferencyjnych.

Biorę płytki oddech i moje zdradzieckie serce nieznacznie przyspiesza.

– Nie bądź śmieszna – karczę ją znacznie mniej ostrym tonem, niż zamierzałam. Na myśl o tym, że Xavier może za mną tęsknić, robi mi się dziwnie nieswojo. – Jest zbyt zajęty Valerią, żeby nawet o mnie pomyśleć. – Wymawiam imię tej kobiety tonem ociekającym pogardą. – Dlatego tak mnie zaskoczył ten jego ostatni wybryk.

Valeria przykleiła się do Xaviera kilka lat temu i już wiele razy towarzyszyła mu na rozmaitych galach i imprezach. Wcześniej nikogo nie miał, a odkąd w jego życiu pojawiła się ona, nie widziałam go z żadną inną kobietą. Ubóstwia ją do wyrzygania. Mnie zawsze pokazuje się z najgorszej strony, a jej nigdy nie traktował inaczej niż z czystym uwielbieniem. Dosłownie spija słowa z jej ust, jakby uważał ją za ideał. Zawsze, gdy Xavier się śmieje z czegoś, co powiedziała, patrzę na niego z niedowierzaniem, bo przy niej wydaje się zupełnie innym człowiekiem.

– Za każdym razem wykręca się od odpowiedzi, gdy ktoś go o nią pyta, Sierro, dlatego nie wierzę, że się spotykają. Gdyby tak było, już by to potwierdził. Poza tym nigdy nie widziałam ich zachowujących się w taki sposób, żeby można było pomyśleć, że są ze sobą blisko.

Przewracam oczami, zdumiona jej naiwnością.

– Nie czytałaś artykułu w „The Herald”? Że Xavier podobno zamówił u Lauriera dziesięć różnych kompletów biżuterii? – Żołądek kurczy mi się z emocji, których nie potrafię zinterpretować. – Twierdzą, że same tylko kamienie szlachetne i diamenty są w sumie warte dwadzieścia milionów. Takich rzeczy nie robi się dla zwykłej znajomej. – Wstaję i zaczynam krążyć po pracowni Raven, targana sprzecznymi uczuciami. – Nawiasem mówiąc, nie rozumiem, jak Xavierowi udało się cokolwiek zamówić u Lauriera. Owszem, jest znany i bogaty, ale nie sądziłam, że może mieć do niego dojsście. Pieńiądze to za mało, żeby Laurier zgodził się z kimś spotkać, więc jak

Xavier zdołał u niego kupić aż dziesięć kompletów biżuterii, skoro mnie z trudem się udaje tam zamówić jeden na rok?

Raven ogląda się za siebie i odchrząkuje.

– Nie mam pojęcia – mruczy niepewnym głosem. – Może Laurie był mu winien przysługę? Kto to może wiedzieć?

Unoszę brew z nagłym przeczuciem, że o czymś nie wiem.

– Kto byłby na tyle głupi, żeby zawierać pakt z diabłem?

Moja wspaniała przyjaciółka parska śmiechem i jej twarz się rozjaśnia.

– No kto, faktycznie – przytakuje mi z rozbawieniem w oczach. – Słuchaj, jak na kogoś, kto podobno nienawidzi Xaviera Kingstona, coś za bardzo się interesujesz tym, na co wydaje swoje pieniądze i z kim spędza czas. Gdybym cię tak dobrze nie znała, pomyślałabym, że jesteś zazdrosna. A nawet zaryzykowałabym stwierdzenie, że przestałaś chodzić tam, gdzie on też się pojawia, żeby nie oglądać go z Valerią.

Otwieram usta, żeby zaprotestować, ogarnięta świętym oburzeniem.

– Po prostu jestem zaskoczona, że ma czas na szpiegowanie konkurencji – odburkuję, przeczesując ręką włosy sfrustrowanym gestem. – Próbuję być ponad to, wiesz o tym, Rave. Staralam się jak mogłam nie reagować na jego draństwo, ale musiał wiedzieć, że czegoś takiego mu nie daruję. Te projekty wiele dla mnie znaczyły.

Raven mi przytakuje z wyrazem zrozumienia w oczach.

– Mhm, załóżę się, że świetnie wiedział, co robi.

Zaciskam zęby i zerkam na swoje paznokcie, pomalowane na czerwono wykonanym na zamówienie lakierem, który dostałam od innej bratowej, Celeste.

– Gnojek – mruczę pod nosem. Krew się we mnie gotuje na wspomnienie pyszałkowatego uśmieszku, z którym Xavier przechwalał się dziś rano w telewizji moimi projektami. – Pożałuje, że w ogóle spojrzął na moje rysunki! Chce wojny, będzie miał wojnę.